

Tygodnik „Miasto i ludzie”, nr 50/147, Tarnów 18 grudnia 2015, s. 8–9

Abstrakt:

Szopki przywędrowały do Polski w średniowieczu wraz z zakonem franciszkanów. Pierwotnie miały charakter religijnego widowiska by z czasem przekształcić się w teatryki kukielkowe. Początkowo w Polsce ustawiano w kościołach nieruchome figury przedstawiające sceny Bożego Narodzenia, by z czasem w misteriach bożonarodzeniowych wprowadzać tematy świeckie związane z życiem ludzi. Spowodowało to w XIII wieku zakaz wystawiania szopek w kościołach uznając je jako zbyt swobodne i frywolne. Skromne szopki wykonywano z kilku deseczek i przykrywano słomianym daszkiem. W Beskidach i na Podhalu budowano szopki w stylu góralskim, często dwupoziomowe zdobione ryzowaniem i nacięciami. Najbogaciej zdobione są szopki krakowskie - często istne cudceńka.

Słowa kluczowe:

Szopki, Tarnów, Tuchów, Medyka, Kraków

### **Szopki Bożonarodzeniowe przywędrowały wraz z franciszkanami**

Przywędrowały do Polski w średniowieczu wraz z zakonem franciszkanów. Pierwotnie szopki miały charakter religijnego widowiska by z czasem przekształcić się w teatryki kukielkowe. Jędrzej Kitowicz wielki znawca staropolskich obyczajów tak je opisywał: „Franciszkanie to (widząc z jaką uciechą ogląda lud jasełka w czasie świąt Bożego Narodzenia po kościołach kapucyńskich ustawione) dla większego powabu ludu do swoich kościołów przydali tym jasełkom ruchowości między osoby stojące umieszczając chwilami ruchome, które – przez szpary w rusztowaniu na ten koniec zrobione – wytykając na widok braciszkiwie zakonni rozniosłe figle z nimi wyrabiali”. A zaczęło się to wszystko w roku 1223 w skalnej grocie w Greccio. Późniejszy święty Franciszek z Asyżu człowiek niezwykle pomysłowy zainscenizował żywy obraz Bożego Narodzenia. Spodobało się to miejscowej ludności i dlatego franciszkanie zwyczaj ten zaczęli przenosić w świat. Za najstynniejszą pierwowzór szopki uważają historycy dzieło Arnolfo die Combi z 1272 roku. Zachowane częściowo w rzymskiej bazylice Santa Maria Maggiore. Ciekawą ekspozycję stanowiły też rzeźby z 1343 roku związane z Bożym Narodzeniem, a wykonane dla kościoła św. Klary w Neapolu. Zostały one niestety zniszczone w czasie bombardowania w 1942 roku. Wiele mówi się o szkole neapolitańskiej szopek, szkole fantazji wielkich rzeźbiarzy, którzy w starannie dobranych scenach przedstawiali nie tylko Świętą Rodzinę, ale również codzienne życie ludzi swoich czasów. Jednym z takich dzieł jest przechowywana w muzeum

Świętego Marcina w Neapolu szopka, w której jest 171 pasterzy, 108 zwierząt i 100 innych przedmiotów. Największy jednak zbiór muzealny szopek znajduje się w National Museum w Monachium, gdzie na powierzchni ok. 1000 m można podziwiać szopki z całego świata.

Początkowo w Polsce ustawiano w kościołach nieruchome figury przedstawiające sceny Bożego Narodzenia, by z czasem w misteriach bożonarodzeniowych wprowadzać tematy świeckie związane z życiem ludzi. Spowodowało to w XIII wieku zakaz wystawiania szopek w kościołach uznając je jako zbyt swobodne i frywolne.

Szopka wyrzucona na bruk uliczny zaczęła tętnić własnym życiem, stając się ludowym teatrykiem. Pierwszy ikonograficzny dokument dotyczący szopek polskich pochodzi z 1837 roku z Medyki koło Przemyśla. Jest to prosta konstrukcja złożona z trzech mansjonów (budynków), stajenki pokrytej strzechą i dwóch wieżyczek po bokach. W środkowej części stajenki mieści się żłobek z dzieciątkiem, Marią i Józefem.

Z czasem zaczęły się w szopkach pojawiać charakterystyczne dla danego regionu postacie. Jedne były ubogie, stawiane na wzór stajenki, a inne bogate. Zmieniał się też materiał, z którego wykonywane były szopki. Obok tradycyjnego drewna, marmuru, gipsu, terakoty spotyka się szopki z koralu, pereł, wosku, słomy, marcepanu. Z biegiem lat szopki przybierają coraz wspanialsze kształty. Figurka dziecka leżącego w żłobku otrzymuje pieluszki, mędrcy ubrani są we wspaniałe stroje, postacie zmierzające do żłobka są często wiernymi kopiami współczesnych ludzi z ich pięknem, brzydotą, wesołością i tragizmem.

Skromne szopki wykonywano z kilku deseczek i przykrywano słomianym daszkiem. W Beskidach i na Podhalu budowano szopki w stylu góralskim, często dwupoziomowe zdobione ryzowaniem i nacięciami.

Najbogaciej zdobione są szopki krakowskie - często istne cudenka.

Władysław Anczyc w 1862 roku tak je opisuje: „Szopki krakowskie są nader starannie wyrabiane. Rysunek szopki nie jest niewolniczą formą dla wszystkich i wskazuje tylko zarysy główne ich architektury. Długa i wysoka na sześń, ma głębokości przeszło dwie stopy. Wysokie dwu lub trzypiętrowe wieże ozdobione złocistymi dachami, środek podzielony na dwa piętra. Górny ma czasem kształt kościoła zakończonego gotyckim dachem, okna i drzwi szklane, rzęśisto oświetlone. Czasem znów dach kopulasty, złocisty w karpinowatą dachówkę ułożony z kulą i gwiazdą na wierzchu”.

Od końca XIX wieku wyrobem szopek zajmowali się w Krakowie murarze z przedmieścia głównie ze Zwierzyńca. Było to dla nich dodatkowe zajęcie podczas martwego jesienno-zimowego sezonu. Najbardziej znanym „zespołem szopkarskim” była grupa majstra Michała Ezenekiera, która występowała w Pałacu pod Baranami czy u hrabiostwa Potockich. Pierwsza

Wojna Światowa i okres międzywojenny nie sprzyjały rozwojowi krakowskiej szopki. W 1937 roku z inicjatywy dr Jerzego Dobrzyckiego późniejszego dyrektora Muzeum Historycznego zorganizowano pierwszy konkurs na szopkę krakowską. Przerwała tę tradycję II Wojna Światowa. Przetrwali jednak kolędnicy z szopkami, którzy swoimi występami łagodzą grozę okupacyjnego życia. Po wojnie do krakowskiego kalendarza imprez weszły na stałe konkursy na najpiękniejszą szopkę.

A nasze szopki tarnowskie? Dużym zainteresowaniem cieszy się ruchoma szopka w Klasztorze Ojców Redemptorystów w Tuchowie najbardziej znana w diecezji tarnowskiej. Powstała w 1975 roku, a jej twórcą jest Ojciec Kazimierz Zymuła. Cała konstrukcja składa się z ponad 360-ciu elementów. W jej centralnej części znajduje się stajenka betlejemska. Tu nad dzieciątkiem Jezus pochylają się Maryja, Józef i Trzej Królowie. Narodzonemu Jezusowi oddają hołd polscy królowie, rycerze, szlachcice. Można podziwiać pracę kowala, dzwonnika ciągnącego za sznur, tańczących weselników w strojach krakowskich, drwala rąbiącego drewno czy rybaka pracującego nad Bałtykiem. Morze, góry, place zabaw, miejska ulica czy przelatujący samolot są znakiem, że Chrystus rodzi się również w naszych czasach.

Również szopka w Kościele Ojców Bernardynów w Tarnowie jest jedną z szopek ruchomych. Przed betlejemską stajenką przejeżdżają górale i krakowiacy w ludowych strojach. Są tam też piekarze, kowale, drwale, skoczkowie narciarscy.

Ruchoma szopka w kościele w Tarnowie - Mościcach powstała w 1991 roku. Twórcą i pomysłodawcą jest Pan Kazimierz Koziół. Przez dwadzieścia cztery lata szopka zmienia się każdego roku. Jest w niej ponad 180 postaci. Przybywa nowych elementów i jest coraz piękniejsza. Warto podkreślić, że szopka w Mościcach nie jest stałą ekspozycją. Każdego roku Pan Kazimierz układa ją na nowo, a potem demontuje. Przysparza to wielu problemów. Jest to także ze szkodą dla delikatnych figurek i kompozycji. Samo ułożenie szopki jest pracochłonne. Montaż trwa trzy tygodnie. Tym większe uznanie dla twórcy i jego rodziny. Cieszy zapewne fakt, że odwiedza ją każdego roku coraz więcej osób. W następnym roku obchodzić będzie okrągły jubileusz. Już jestem ciekaw jakie niespodzianki szykuje Pan Kazimierz.

Szopki zarówno te krakowskie misternie wykonane wymagające żmudnej benedyktyńskiej pracy, mające często wielkość pudełka papierosów jak i te znajdujące się w świątyniach, klasztorach, prywatnych zbiorach i noszone przez kolędników często prymitywne przypominają tę pierwszą stajnię, którą tradycja umiejscowiła w Betlejem. Miejmy szacunek dla ich twórców bowiem one niosą tradycję.

Tadeusz Mędzelowski